

T 65

5, Hypotezyza

Warszawa 17. 12. 18

Komendancie,

Zalagam kopie piśmie, jakie przesy-
^{guset, i}
łam jednocyfrowie redakcyom ~~piśmie, i~~ prasy War-
szawskiej o pomysłach i rychło zatwierdzeniu przysyłając nam
sprawy.

Dowiaduje się dziś od Habichta, że Rikiniński i Troar-
dowski zostali poinformowani „poufnie” że to ja na
własną rękę mianowałem ich członkami delegacji technicznej
przy Osiedzeniu w Wiedniu. Stał się imi zaprzecz, że
odpowiednie postanowienie mianowania ich zostało powzięte
niegdyż na zwykłym posiedzeniu naradczym M.S.Z.,
w którego brat udzielił Wankowski. Jedno i ja.

Tytus Rikiniński



T 65.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę mi łaskawie pozwolić na nieco przydługie uwagi w kwestjach, które, mojem zdaniem, powinny być zakończone jak najrychlej.

1. Jaki urząd pełniłem w Ministerstwie Spraw Zagranicznych? Przed powstaniem obecnego gabinetu, gdy w czasie przejściowym, dnia 11 listopada, przyjechawszy do Warszawy, zaofiarowałem Komendantowi Piłsudskiemu swą gotowość objęcia kierownictwa M.S.Z., Komendant od-rzekł, że rozmówi się w tej sprawie z Drem Wróblewskim. Czy ta rozmowa miała miejsce - nie wiem. Wiem tylko, że jako "Kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych" na depeaszach do rządów koalicji kontrasygnowałem podpis Naczelnika Państwa.

2. Czy i kiedy zostałem Wiceministrem? Tego nie wiem. Wiem tylko, że posiadam listy urzędowe, podpisane przez p. Ministra Wasilewskiego oraz listy innych Ministerstw, stylizowane: "JWPan Wiceminister Tytus Filipowicz."-

3. Sprawa wysłania depechy do Kesslera. Proszę mi pozwolić na analogję. Przypuśćmy, że dowódca plutonu rano na odprawie melduje, aby o 7 wieczór jego pluton zaczął ogień. Komendant kompanji odpowiada: dam wieczorem znać telefonem z pułkowej kwatery. Wieczorem telefon: zgoda. W takich warunkach o 11-ej można, co prawda, rozkazać: "wstrzymać ogień", lecz żaden rozkaz nie zdoła cofnąć strzałów, które już padły. Tyle w sprawie formalnej. Co się tyczy strony faktycznej, to oświadczam, że gdyby nawet o 11-ej w nocy dana mi była jakaś władza cudowna cofnięcia pocisku, który z M.S.Z. padł do kwatery posła niemieckiego, tobym dokonania cudu się wyrzekł, albowiem mam to moralne przekonanie, że gdybym nie posłał hr. Kesslerowi mej noty, to poseł niemiecki nie byłby jej wogóle do dziś dnia dostał. Przeświadczenie swe opieram na fakcie, że w gabinecie p. Moraczewskiego rolę grają czynniki, skłaniające się ku koncepcji neutralności Polski, której to koncepcji odpowiadałoby pozostawienie hr. Kesslera w Warszawie.-

4. Mój aktywizm i aktywizm innych osób w Ministerstwie Spraw Za-

granicznych . Na kim dziś w Polsce nie ciąży grzechy przeszłości ? Jeśli moje polegają na tem ,żem był odkomenderowany w r. 1915 do prowadzenia w Warszawie biura Prezydjum NKN i Departamentu Wojskowego, to te funkcje, aresztowany przez niemców, przerwałem 20 maja 1916 r. i do nich później nie wróciłem. Pan Wasilewski opuścił NKN dopiero coś we wrześniu 1916. Jeśli zaś mój grzech polega na tem , że od roku z górami prowadziłem placówkę wiedeńską Departamentu Stanu, to p. Wasilewski był do chwili zostania ministrem , urzędnikiem kontraktowym placówki krakowskiej Departamentu Stanu jako sekretarz Komisji Kresowej.

5. Nie wypełniałem najważniejszej swej roli jako Kierownik M.S.Z mianowicie informowania urzędowego referentów o polityce Rządu. Lecz jakże miałem informować, gdy p. Wasilewski wszelkich informacji , jak sam stwierdza, odmawiał? Innych źródeł nie miałem, gdyż od jedyne-
~~go~~ źródła , jakie dla mnie poprzednio istniało, od Naczelnika Państwa, odsunął mnie p. Wasilewski oświadczeniem , że zabrania mi komunikować się z Belwederem inaczej jak przez siebie, choć jednocześnie innym podległym mi urzędnikom , notabene nie z sekcji politycznej , wolno było chodzić do Belwederu na konferencje.

6. Czy dostałem dymisję , czy podałem się do dymisji ? Tu są dwa poglądy : a/ pogląd p. Wasilewskiego, b/ pogląd mój. -a/ Pogląd p. Wasilewskiego wyrażony jest w liście , jaki dostałem w piątek t.j. 13-go grudnia o północy , treści następującej :

" Wszystko, co na własną rękę , bez żadnego porozumienia ze mną , uczyniłeś w sprawie K., uważam za objaw jakiegoś chorobliwego ataku. Wobec tego dymisja Twoja z powodu choroby została przyjęta i zatwierdzona przez Prezydenta Ministrów.

L. Wasilewski

Piątek.

Wszystkie zarządzenia odwołałem."

b/ Pogląd mój. Po dokładnem rozważeniu sprawy i zasięgnięciu opinii znawców prawa konstytucyjnego twierdzą , że jestem nadal Kierownikiem M.S.Z. nieprawnie dymisjonowanym przez p. Wasilewskiego. Wogóle, co się tyczy mego poglądu na potrzebę istnienia ministra spraw zagranicz -

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

nych , to dopóki niema parlamentu, przed którym mógłby być minister odpowiedzialny, urząd ten uważam za zbędny. Poza tem uważam , że dziś faktyczny kierownik M.S.Z. nie powinien należeć do żadnej partji.

7. Kalcctwem Polski, odziedziczonem wraz z wielu innemi po 150 latach pod panowaniem Rosji, jest manja konspirowania tam , gdzie tego nie porzeba i gdzie to jest zgubne. Bezpośrednim wyrazem tej manji było w stosunku pana Wasilewskiego do mnie i wszystkich urzędników ministerstwa stałe odmawianie informacji urzędowych, których się nie odmawia swym przyjaciołom partyjnym.

Ponieważ, zgadzając się z poglądami Wilsona, uważam, że w życiu politycznem państw nowoczesnych nie powinno być żadnej tajnej dyplomacji , - piszę wszystko powyższe. Jednocześnie zwracam się posłusznie do Naczelnika Państwa z prośbą , aby raczył mię restytuować w mych obowiązkach urzędowych i następnie pomódz mi swą władzą do wprowadzenia w M.S.Z. normalnych porządków służbowych. Tym apelem kończę , oświadczając , że więcej w sprawie mego konfliktu w dzisiejszem kierownictwem M.S.Z. głosu zabierać nie będę.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Tytus Filipowicz m.p.

Warszawa, 17 grudnia 1918.

